

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XIX Łódź, niedziela 26 i poniedziałek 27 kwietnia 1964 roku Nr 100 (5409)



Każdego dnia wyruszają z baz dziesiątki tysięcy samochodów ciężarowych, z lotnisk startują samoloty, skoro świt, wyruszają w codzienne monotone „rejsy” wielkie autobusy PKS. Po to, by dowieźć ładunek, by ludzie zdążyli do pracy. Latem i zimą, o każdej porze roku i dnia tysiące ludzi prowadzą maszyny, pokonując odległość i zmęczenie. Inna „armia” utrzymuje te środki transportu w należytym stanie technicznym, byśmy mogli podróżować bezpiecznie. Inna znów buduje i zapobiega niszczeniu dróg. Tysiące ludzi wykonujących trudną, mało na pozór efektywną, a jakże ważną w życiu państwa i społeczeństwa, pracę.

Na terenie Łodzi i województwa jest ich prawie 11 tysięcy, zrzeszonych w Związku Zawodowym Transportowców i Drogowców. Pracują w 11 oddziałach i Wojewódzkim Przedsiębiorstwie PKS, w Wojewódzkim Zarządzie Dróg Publicznych i 7 rejonach eksploatacyjnych tej instytucji, w TOS, w pabianickim „Madro”, w Aeroklubie, Automobilklubie, PZMot., PLL „Lot”, w wydziałach komunikacji miasta i województwa... Wszyscy oni — i ci za sterami samochodów czy samolotów, z lopatami w rękach przy budowie i naprawie dróg, za biurkami przedsiębiorstw i instytucji: codzienną swą pracą dbają o to, by transport drogowy działał sprawnie, coraz sprawniej.

Dziś, w przededniu ich święta, dziękując za dotychczasowy trud, przyłączamy się do życzeń społeczeństwa i władz, konkretyzując je w tradycyjnym hasle „Szerokiej (i coraz mniej wyboistej) drogi!”

Wyniki obrad KW RWPG

Intensyfikacja produkcji rolnej i współpraca w organizowaniu przemysłowych linii technologicznych

W dniach od 21 do 25 kwietnia br. odbyło się w Moskwie 12 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Bulgarii, CSRS, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Polskę reprezentował wicepremier Piotr Jaroszewicz.

Po wysłuchaniu referatu sekretarza Rady N. Fiediejewa Komitet Wykonawczy podkreślił, że 15 rocznica RWPG obchodzona jest w warunkach znacznych sukcesów krajów członkowskich w dziedzinie ich rozwoju gospodarczego. Globalna produkcja przemysłowa krajów RWPG przekroczyła w 1963 r. poziom z roku 1950 prawie 3,9 raza, w tym w Bułgarii — 5,4 raza, Czechosłowacji — 3,2 raza, Mongolii — 4,7 raza, NRD — 3,5 raza, Polski — 4,2 raza, Rumunii — 5 razy, Wę-

RWPG i utworzono centralny zarząd dyspozycji mocy zjednoczonych systemów energetycznych europejskich krajów członkowskich (A) Dalszy ciąg na str. 2

PLANOWANIE RODZINY W USA

Problem planowania rodziny był poruszony w roku ubiegłym na światowej konferencji, zorganizowanej pod egidą FAO w Waszyngtonie. Wówczas wielu uczonych wskazywało na groźne konsekwencje społeczne, ekonomiczne i polityczne „eksplozji ludnościowej”, stwierdzając, że stanowi ona główną przeszkodę w rozwoju krajów.

Jak się dowiadujemy, w ślad za konferencją w USA, przysięgano do akcji planowania rodziny.

Po wprowadzeniu w większych miastach ośrodków informacyjnych planowania rodziny, które m. in. bezpłatnie wręczają zainteresowanym środki antykoncepcyjne, na łamach prasy amerykańskiej rozwinięła się też na ten temat szeroka dyskusja.

Popularny tygodnik „SATURDAY EVENING POST” opublikował m. in. artykuł pt. „Matka katolicka mówi dlaczego opowiada się za kontrolą urodzin”. Młoda kobieta wypowiada się w nim na temat konfliktu, jaki u niej zaistniał na tle polityki kościoła rzymskokatolickiego w tej sprawie.

Jestem przekonana — stwierdza w konkluzji autorka, która jest matką trojga dzieci — że planowanie rodziny jest potrzebne. Kobieta, która nie może kontrolować swej własnej płodności, nie może mieć nadziei, że będzie czymś więcej, niż maszyną do rodzenia dzieci.

John Berke, znany pisarz katolicki tak pisze na łamach „CHRISTIAN NEWSWEEK”: „...gdyby kościółowi katolickiemu udało się wstrzymać stosowanie wszelkich środków antykoncepcyjnych, jedynym rezultatem byłby chaos, rozwody, a sterylizacja i poronienia przybrałyby rozmiary, przekraczające możliwości kontroli, nie mówiąc już o olbrzymim wzroście liczby nieślubnych dzieci i wypadków chorób wenerycznych”.

Inny pisarz katolicki, dr T. Rock w wydanej w Nowym Jorku książce pt. „NADSZEDŁ CZAS” postuluje m. in., że należy podjąć intensywne badania naukowe, aby podać rozrodzającą człowieka rozsądną i moralną kontrolę. Zażywanie pigulek samo przez się nie jest grzechem — pisze dr Rock, wyrażając nadzieję, że kościół zaaprobuje dousta pigułkę antykoncepcyjną. Stanowisko kościoła katolickiego — zdaniem autora — w sprawie kontroli urodzin jest błędne. Jak wiadomo, wszystkie inne kościoły w USA — zwłaszcza protestancki — nie mają zastrzeżeń wobec projektu kontroli urodzin.

Dyskusja trwa. TYMCZASEM 4 OLBRYZYMIE FIRMY FARMACEUTYCZNE W USA PRZYSTĄPIŁY DO PRODUKOWANIA TANICH DOUSTNYCH PIGULEK ANTYKONCEPCYJNYCH, A RZĄD USA WYASYGNOWAŁ NA URZĄDZENIE PORADNI ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA ODPOWIEDNIE KREDYTY. (Wtł.)

Projekt zmiany ustawy o szkołach wyższych

W sobotę odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, poświęcone omówieniu projektowanych zmian w obowiązującej ustawie o szkołach wyższych.

Projekt przewiduje m. in.:
♦ wysunięcie na czoło zadań

szkół wyższej spraw kształcenia i wychowywania kadr wysoko kwalifikowanej inteligencji zawodowej. Nie podważa to wartości pracy naukowej prowadzonej na wyższych uczelniach, a jedynie ma przywrócić równowagę między pracą dydaktyczną i naukową.

♦ Włączenie do ustawy przepisów określających charakter i strukturę wyższych szkół zawodowych.

♦ Przyznanie ministrowi prawa powoływania również i z własnej inicjatywy kierowników katedr, dyrektorów instytutów, profesorów, docentów etatowych, jak również prawa przenoszenia pracowników naukowych z jednego ośrodka naukowego do drugiego.

Niektóre proponowane zmiany wymagają jeszcze dyskusji i dalszego omówienia.

Z ustawy o szkołach wyższych wyłączone zostały przepisy dotyczące stopni naukowych i tytułów naukowych. W tym zakresie przygotowuje się odrębną ustawę. (bn-t)

Łódzkie uroczystości „Dnia Transportowca”

Wczoraj w Prez. RN m. Łodzi z okazji „Dnia Transportowca i Drogowca” odbyła się uroczystość dekoracji Odznaką Honorową m. Łodzi 14 zasłużonych, łódzkich pracowników transportu i służb drogowych. A oto nazwiska odznaczonych: Wacław Borkin, Franciszek Dudkiewicz, Zdzisław Fornalski, Piotr Frydrych, Aniela Ignaszewska, Stefan Iskra, Leonard Jakubowski, Zenon Kaźmierczak, Tadeusz Kuczyński, Stefan Lubezyk, Wacław Maciak, Franciszek Maciaszczyk, Kazimierz Wojtyński, Czesław Wawrzyński.

Aktu dekoracji dokonał, w obecności członków Prezydium RN m. Łodzi, przewodniczący Prezydium, mgr E. Kaźmierczak.

Dziś, w niedzielę, o godz. 11 w MDR Im. J. Tuwima (ul. Moniuszki 4a) odbędzie się ogólnołodzka akademicka z okazji „Dnia Transportowca i Drogowca”.

(jkr)

ranżacja” używana jest od niedawna i nie umiściliśmy jej w pierwszym tomie. Znajdzie się w suplementach.

— Jak przebiegają prace nad tym monumentalnym słownikiem?

— Rozpoczęliśmy je w 1950 r. Kilkakrotnie zmieniano lokale i wydawców. My zaś zmienialiśmy metodę pracy. Początkowo wybieraliśmy materiał słownikowy z 3 dzieł: „Nieba w płomieniach” Jana Parandowskiego „Nocy i dni” Marii Dąbrowskiej oraz „Dziewcząt z Nowolipki” Poli Gojawiczyńskiej. Każde słowo znajdowało się na oddzielnej kartce. Ale zaprzestaliśmy stosowania tej metody i przeszliśmy do ekscerpji rozumowej. Lista dzieł, z których korzystaliśmy, wzrosła do 3 tysięcy. Objęliśmy pracami pozycje z drugiej połowy XVIII w., jeszcze raz opracowaliśmy XIX w., ponieważ podstawowy słownik z tego okresu tzw. „Słownik Warszawski” Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego nie podawał ściśle źródeł. W ten sposób zebrano materiał obejmujący ok. 5 mln kartek.

— Jakie znaczenie ma taki słownik?

— Jednym z jego zadań jest, by ludzie nauczyli się cenić słowa i rozumieć ich właściwy sens... By poznali bogactwo języka ojczystego i uczyli się poprawnego nim posługiwania.

— Jest to niewątpliwie szczególnie ważne teraz, gdy tempo życia, a często po prostu brak dbałości o ten najważniejszy element życia narodu i kultury prowadzi do poważnych „nadużyć językowych”, o których już mówiliśmy. Dziękujemy serdecznie panu profesorowi, że zechciał poświęcić nam tak dużo swego cennego czasu.

Rozmawiał: J. POTEGA

„Kosmos - 29”

W sobotę w Związku Radzieckim umieszczono na orbicie okołoziemskiej kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-29”.

Sputnik okrąży kule ziemską w ciągu 89.52 minuty. Apogeum jego orbity wynosi 309 kilometrów, a perigeum — 204 km.

nasze WYWIADY

„...Cenić słowa i rozumieć ich sens...”

Rozmawiamy z prof. dr W. Doroszewskim

Łódzki Dom Kultury organizuje w związku z XX-leciem PRL, cykl spotkań z dwudziestoma najwybitniejszymi uczonymi polskimi. Odbyły się już dwa spotkania. Wzrost w nich kolejno udział: wybitny astronom prof. dr Włodzisław Zonn oraz głośny językoznawca prof. dr Witold Doroszewski. Korzystając z pobytu w naszym mieście autora wielu prac poradnika językowego i redaktora monumentalnego „Słownika Języka Polskiego”, zadaliśmy mu, podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ŁDK, kilka pytań.

— Panie profesorze, w jaki sposób współczesne szybkie tempo życia i industrializacja wpływają na język polski?

— Najbardziej jest to uchwytne w dziedzinie słownictwa, a szczególnie terminologii specjalnej. Coraz bardziej zaciera się granica między nią, a językiem mówionym. Częściowo także występuje to zjawisko w typach budowy wyrazów. Tworzone są nowe określenia zawodowe, trudne do zrozumienia dla niewtajemniczonych. Spotkałem np. nazwę zawodu: dzwonkowiec — jak lub woreczkowiec na cedydach...

— Brzmiałoby to często śmiesznie. W Wydziale Dowodów Osobistych spotkałem kiedyś podobną propozycję przedstawioną przez jakiegoś przedsiębiorcę, zajmującego się uszlachetnianiem skór. Ojóż w rubryce zawodów, w zaświadczeniu podano: nożownik...

— Tak. Ale łatwiej jest śmiać niż znaleźć zastępstwo. A jednak „po tych samych torach jeżdżą różne wagoniki”, to znaczy powstaje mnóstwo nowych wyrazów, ale w tym samym typie słowotwórczym. Zasady ich tworzenia są więc w odczuciu językowym społeczeństwa trwałe. W 1950 r. robiliśmy badania słownictwa gwarowego na terenach Warmii i Mazur, które jak wiadomo, bardzo długo pozosta-

waly pod wpływami niemieckimi. Powstało 8 monografii na ten temat. Szczególnie interesowała nas sprawa, w jakim stopniu język mieszkańców ulegał słownictwu niemieckiemu. Okazało się, że przyjęli oni sporo niemieckich określeń, ale typy ich budowy były właściwe językowi polskiemu.

— Czy ten szybki rozwój słownictwa specjalnego i tendencje do tworzenia neologizmów na użytek codzienny nie wywierają swego rodzaju presji na zespoły i uczonych zajmujących się sprawami języka, by je „legalizować”?

— Czasem sprawa nam to sporo kłopotu. Praktycznie regulują to kolejne wydania „Słownika ortograficznego”. Ale podczas pracy nad „Słownikiem Języka Polskiego”, którego VI tom ukazał się w maju, nie jest to takie proste. Staramy się bowiem umieścić w nim możliwie wszystkie aktualnie używane słowa, opatrzone neologizmami, które nas razią, odpowiednim komentarzem. Jest to jednak dość niebezpieczne, ponieważ wielu uważa sam fakt umieszczenia słowa w słowniku za wprowadzenie go do oficjalnego języka polskiego. Np. niedawno stał się modny termin „aranżacja”. spotykamy także „gestyke” (od gestii), są to formy niedobre, ale są i musimy je zarejestrować w „Słowniku”. „A-

W zwierciadle „PANORAMY”

STREFA OGRANICZONYCH ZBOŻEN

— Ratunku! Chcę mnie skrepować!...

Rys. Ibis-Jankowski

Narada w KC PZPR

Ocena dyskusji przedjazdowej

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się w sobotę, 25 bm. narada sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich PZPR z całego kraju. W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego KC, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski, sekretarz KC Bolesław Jaszczyk, który naradę prowadził; kierownik Wydziału Ekonomicznego KC —

Józef Olszewski, ministrowie szeregu resortów oraz odpowiadający pracownicy KC PZPR. Na naradzie przedstawiciele komitetów wojewódzkich podzieliли się uwagami o przebiegu i wynikach pierwszego etapu dyskusji przedjazdowej.

Jeżeli chodzi o Łódź, to czołową przewija się w dyskusji problem przygotowania odpowiedniej ilości nowych miejsc pracy, a na tym tle — zwiększenia produkcji z uwzględnieniem realnych zasobów surowcowych. Do tego dochodzi trudne zagadnienie opanowania nowej technologii, stosowania w coraz większej mierze wlotów chemicznych, laminatów itp. Aktyw Łódzki zdaje sobie sprawę z konieczności podnoszenia stopnia uszczelniania produkcji włókienniczej; jest to niezbędne, zarówno z punktu widzenia zadań handlu zagranicznego, jak i rynku wewnętrznego.

Podnoszono też problem produkcji „irafonej”, czyli znajdującej popyt oraz „trafionej” zamawianej handlu — pod adresem przemysłu.

W budownictwie łódzkim na czoło wysuwa się zagadnienie potaniaenia konstrukcji domów i wzrostu odpowiadających za zużycie materiałów na każdym stanowisku. W tym właśnie budowlani upatrują poważne rezerwy i możliwości obniżenia kosztów.

Wreszcie usługi. Łódź ma stosunkowo niski wskaźnik zatrudnienia w tym dziale gospodarki. Dlatego też w dyskusji z całą mocą podkreślono konieczność uzyskania poważnej poprawy na tym odcinku.

Dyskusję podsumował Stefan Jędrzychowski i Bolesław Jaszczyk, podkreślając, iż w obecnym etapie duże znaczenie będzie miało włączenie administracji gospodarczej do kampanii przedjazdowej. Należy też mówić stanowczo wobec wielu istotnych propozycji, które wysuwane są w zakładach i instytucjach, a także na naradach środowiskowych. Z rozpatrywaniem wniosków nie trzeba czekać na zakończenie dyskusji. Potrzebna jest ścisła współpraca zakładów i instancjami partyjnymi a kierownictwem zjednoczeń i resortów.

Szerog uwag St. Jędrzychowskiego i B. Jaszczyka dotyczyło dalszych kierunków dyskusji przedjazdowej.

15 Turków zabitych na Cyprze

W Nikozji wzrosło napięcie między ludnością cypryjską a jednostkami brytyjskimi, wchodzącymi w skład sił ONZ. Do krwawych walk doszło w północnym rejonie górskim w pobliżu portu Kyrenia, gdzie grecko-cypryjskie siły bezpieczeństwa zdobyły uroczoną pozycję Turków cypryjskich. W walce tych zginęło 15 Turków.

W LAOSIE sytuacja nie wyjaśniona

Sytuacja w Laosie jest nadal niejasna. Według informacji agencji, książę Souvanna Phouma miał podobno po piątkowym posiedzeniu swego rządu zaakceptować żądania przywódców przewrotu wojskowego mające na celu zwiększenie liczby przedstawicieli frakcji w rządzie koalicyjnym i podporządkowanie działalności tego rządu kontroli przywódców junty wojskowej.

W USA o handlu ze Wschodem

Komitet polityczny amerykańskiej izby handlowej wypowiedział się w sobotę wieczorem za złagodzeniem ograniczeń w wymianie towarowej między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR i krajami Europy wschodniej. Zalecenie to znajduje się w projekcie rezolucji, opracowanym przez komitet na doroczną sesję izby, rozpoczynającą się w Waszyngtonie w poniedziałek. Pierwszego dnia mają przemawiać m. in. prezydent Johnson i sekretarz stanu Rusk.

Francja wyciąga oficerów marynarki z NATO?

Oficerowie marynarki francuskiej zostaną w zasadzie wycofani ze sztabów generalnych NATO — donosi Agencja France Presse. Jak wiadomo, atlantycka flota francuska została już wycofana spod dowództwa NATO w czerwcu 1963 roku. Francuskie okręty floty atlantyckiej, do której dołączyła się flota tилоńska, uczestniczą wprawdzie w manewrach NATO, ale na zasadzie całkowitej niezależności.

Ben Bella przybył do Moskwy

Premier Nikita Chruszczow i Leonid Breżniew witali na lotnisku we Wnukowie prezydenta Algierii Ben Bella, który przybył w sobotę do Moskwy z oficjalną wizytą przyjaźni na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego.

Dostojnemu gościowi oddano na lotnisku honory wojskowe kompania honorowa oraz oddano salut z 21 salw artyleryjskich.

Następnie wygłosili przemówienia premier Chruszczow i prezydent Ben Bella.

Następnie Ahmed Ben Bella, Nikita Chruszczow i Leonid Breżniew udali się do miasta. Wzdłuż całej trasy zgromadziły się tysiące ludzi, którzy gorąco pozdrawiali gości algierskich i przywódców radzieckich.

Dostojny gość algierski otrzymał rezydencję na Kremlu.

Dwa groźne pożary

We wsi Redzeń (powiat Brzeziny) wybuchł wczoraj groźny pożar. Ogień zniszczył jeden budynek mieszkalny, 4 obory, 7 stodół i 5 szop. W akcji brało udział 13 jednostek straży. Straty wynoszą około 250.000 zł. Przyczyna powstania ognia — iskra z kolumny.

W miejscowości Kolonia Brodnia (powiat Podębice) również szalał czerwony kur. Częściowo ogień zniszczył 5 budynków mieszkalnych oraz całkowicie 2 stodoły. Straty oblicza się na około 150.000 zł.

(J. Kr.)

Cenna inicjatywa

ŁÓDZCY NAUKOWCY nakreślą podstawowe kierunki dyskusji przedjazdowej

Niecodzienna narada odbyła się w dniu wczorajszym w Komitecie Łódzkiej partii. Ośrodek kierownictwa instancji łódzkiej zaprosiło wybitnych pracowników naukowych Politechniki Łódzkiej i Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Łódzkiego, pracowników instytutów naukowych oraz odpowiedzialnych kierowników łódzkiego przemysłu, aby zasięgnąć ich rady i skoryzyskać z ich wiedzy w opracowaniu podstawowych kierunków dyskusji przedjazdowej, która — jak wiadomo — wkroczy obecnie w najbardziej intensywne stadium.

Konkretnym celem narady było wyłonienie specjalnego zespołu ekspertów, który zajmie się tymi sprawami.

Wprowadzenia do dyskusji dokonał kierownik Wydziału Ekonomicznego KL, mgr J. Łukasik. Wskazał on na szereg istotnych problemów, które wymagają opracowania, konkretyzacji i dokładnych wyliczeń. Mowa była więc o wykorzystaniu mocy produkcyjnych w przemyśle maszynowym, w którym współczynnik zmianowości wynosi 1,2. Gdyby można było doprowadzić do pracy na dwie zmiany w tym przemyśle — produkcja wzrosłaby o 25 proc., zatrudnienie zaś znalazłoby 5-6 tys. ludzi.

Inny problem, który wymaga wszechstronnego zbadania — to szeroko pojęta drobna wytwórczość. I w tej dziedzinie kryją się poważne rezerwy produkcyjne. Współczynnik zmianowości — dla przykładu — wynosi tutaj wszystkiego 1,1-1,2. W latach 1966-1970 zatrudnić trzeba będzie w Łodzi około 23 tys. ludzi. Potrzebne więc będą tysiące nowych miejsc pracy. Rozbudowa drobnej wytwórczości, a w szczególności usług, to podstawowy kierunek rozwiązania tego niezwykle trudnego problemu. W drobnej wytwórczości znaleźć można najwięcej tzw. bezinwestycyjnych miejsc pracy, i właśnie w tej dziedzinie w przyszłej 5-letce powinny się znaleźć miejsca pracy dla 14 tys. ludzi.

Analizy i dokładnego opracowania wymagają też i inne sprawy, jak np. eksport, jego opłacalność, import surowców zagranicznych, problemy budownictwa, opłacalność remontów itd.

Wszystkie te problemy powinny być wszechstronnie przedyskutowane i przeanalizowane. Wszystkim, poruszonym w dyskusji, odbywającej się w zakładach pracy, należy wyjść naprzeciw. Wszystkie wreszcie muszą być wsparte wskazaniem i doświadczeniami nauki.

Dla ich opracowania powołano specjalny zespół. Jego przewodniczącym wybrano prof. UL, dr J. Rachwałskiego. W skład zespołu weszli: doc. dr J. Mujzał, przewodniczący Łódzkiego Oddziału NOT, inż. J. Jablkiewicz, dyrektor Zjednoczenia Przem.

Baw., M. Wróbel, przewodn. LKPG, B. Pietrzykowski oraz kierownik Wydz. Ekonom. KL PZPR — J. Łukasik. Po-

wolano również grupy branżowe, na czele których stanęli: przemysł lekki — dyr. Zjedn. Przem. Jedw. — inż. B. Rałowski; przemysł ciężki — dyr. Zjedn. Przem. Masz. Włók., inż. Rogoziński; budownictwo i gospodarka komunalna — dyr. Łódz. Zjedn. Bud., inż. M. Podsiadło i wreszcie drobna wytwórczość — prezes Łódzki. Zw. Spółdz. Pracy — J. Switoniak.

W naradzie uczestniczyła i sekretarz KL PZPR, M. Tarkówna-Majkowska. (asi)

Wyniki obrad KW RWPG

(A) Dokończenie ze str. 1 kowskich RWPG, rozpoczął swą działalność Instytut Normalizacji i Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej, powstaje wspólny park wagonów towarowych. Rozszerza się międzynarodowy socjalistyczny podział pracy.

Jednocześnie kraje członkowskie RWPG, zgodnie z zasadami pokojowego współzawodnictwa rozszerzają wzajemnie korzystny handel z krajami kapitalistycznymi i krajami rozwijającymi się, który stale wzrasta.

Na wniosek stałej komisji rolnej RWPG Komitet Wykonawczy przyjął zalecenia zmierzające do dalszej intensyfikacji wszystkich gałęzi, produkcji rolnej w krajach członkowskich RWPG. Mając powyższe na celu, kraje podejmują kroki zmierzające do podniesienia urodzajności gleby, chemizacji i mechanizacji produkcji rolnej oraz rozszerzenia współpracy wzajemnej przede wszystkim w dziedzinie produkcji nawozów sztucznych, chemicznych środków ochrony roślin, maszyn rolniczych.

Komitet Wykonawczy zaakceptował przygotowane przez stałą komisję RWPG

przemysłu maszynowego zalecenia odnośnie współpracy w organizowaniu i rozwoju w krajach członkowskich RWPG produkcji linii technologicznych i poszczególnych rodzajów urządzeń dla przemysłu spożywczego, włókienniczego, farmaceutycznego, elektrotechnicznego i okrętowego. W celu zaspokojenia potrzeb krajów członkowskich RWPG na te rodzaje produkcji w latach 1964-1970.

Organizacja współpracy przemysłu łożyskowego 5 krajów RWPG

Zgodnie z zaleceniami Komitetu Wykonawczego RWPG o celowości organizowania przez zainteresowane kraje ścisłej współpracy w zakresie przemysłu łożyskowego, 25 kwietnia br. została podpisana w Moskwie umowa o powołaniu do życia organizacji współpracy przemysłu łożyskowego.

Umowę podpisali przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski i Węgier. Siedzibą sekretariatu zarządu organizacji jest Warszawa.

Marian Piechal Konfrontacje

Jutro to tylko inne imię dnia dzisiejszego. FAULKNER

I
On narzeka wciąż na dzień wczorajszy.
Czy choć jeden z gwiazdki
wbł do jego trumny?
Inni legli trupem
pod jego gruzami.
On, że z nich ocalał, dumny.

II
On narzeka wciąż na dzień dzisiejszy.
Czy choć jedna cegła
wnióś w jego budowę?
Inni własne kości
kładli w fundamenty.
On, do dziś je donosił zdrowe.

III
On narzeka na niepewne jutro.
Czy choć jedno ziarno
zasiał w jego polu?
Inni krew swą dają
pod jutrzejsze żniwo.
On, kpiąc, je chleb z krwi ich sołą.

Dnia 24 kwietnia 1964 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

Mieczysław Markus

sędzia Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi.
Odszedł od nas człowiek o nieskazitelnym charakterze, sędzia z powołania, ofiarny pracownik wymiaru sprawiedliwości.
Cześć Jego pamięci!
GRONO PRZYJACIÓŁ

Dnia 24 kwietnia 1964 roku zmarł w wieku lat 67

Mieczysław Markus

sędzia Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi.
W Zmarłym tracimy cennego sędziego i dobrego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 kwietnia br. o godz. 16 na cmentarzu przy ul. Brackiej nr 40, o czym zawiadamiamy

KIEROWNICTWO SĄDÓW DLA M. ŁODZI, EGZEKUTYWA PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTIJNEJ I RADA ZAKŁADOWA ZZPPIS.

Po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w wieku lat 65

Anna E. Pietrzak

ur. MAISNER
była komendantka Hufca Harcererek w Łodzi.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej odbędzie się w niedzielę, dnia 26 kwietnia br. o godz. 16, o czym zawiadamiamy pograżona w głębokim smutku
RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim przyjaciołom a także wielu osobom mi osobliście nie znanym, którzy wzięli udział w pogrzebie, dając dowód pamięci mojej zmarłej żonie

Felicji Jakobson

składam tą drogą wyrazy gorącego podziękowania. Równocześnie dziękuję lekarzom i pielęgniarkom, a w szczególności ordynatorowi dr B. Krawczykowskiemu oraz personelowi Szpitala MSW w Łodzi za wyjątkowe poświęcenie oraz udział w walce z nieublaganą chorobą mojej żony

IGNACY JAKOBSON

6016 #

Canaris był ożeniony z bardzo przystojną i interesującą kobietą, uchodzącą w saloonach berlińskich za skończoną piękność. Ale pochodzenie i przeszłość małżonki admirała były owiane, mówiąc delikatnie, niembem tajemniczością. Szepotem mówiło się o tym, że w swoim czasie ta ponętna, o wyzywającej nieco urodzie, kobieta była tancerką i występowała w dość podejrzanych nocnych lokalach w portowych miastach różnych krajów europejskich...

Piękna pani Liselota, bo tak właśnie imię nosiła admirałowa, miała serdeczną przyjaciółkę, której zwierzała się z wielu, nieraz bardzo osobistych, przeżyć i trosk. Między innymi, opowiadała dużo o swoim małżonku, skarząc się gorzko na jego chorobliwą wprost zazdrość.

ZWIERZENIA L. KONSEKWENCJE

Przyjaciółka nazywała się frau Schmunt i była żoną jednego z bliźkich współpracowników Himmlera. Jak większość prawdziwie narodowo-socjalistycznych, lojalnych i mądrych żon w rodzaju Gerdy Bormanna lub Liny von Heydrich, Emma Schmunt również należała do partii. Nie były jej nawet obce pewne delikatne misje, które czasem pełniła na prośbę i polecenie szefa swego męża, reichsführera Himmlera. Nic więc dziwnego, że opowiedane przez panią Liselotę historyjki o dzikich scenach zazdro-

ści, które nieraz, grożąc rewolwem, urządził żonie po nocach Canaris, — przedostały się do poufnych kartotek prowadzonych przez esesowski aparat bezpieczeństwa i policji politycznej.

Jednocześnie, na skutek pewnej łatwowierności oraz naiwności życiowej, które, mimo swego doświadczenia z czasów najwcześniejszej młodości, zdradzała niewątpliwie admirałowa, do wiadomości Heydricha, a

Gdzie jest Martin Bormann? (20)

następnie jego przyjaciela Bormanna, zostały podane pikantne szczegóły dotyczące przeszłości pewnej osoby, dość szeroko już znanej w kołach wojskowych. Tą osobą była inna, dość bliska przyjaciółki Canarisa, Erna Grüber.

DAWNA PROFESJA PANI MARSZALKOWEJ

Była to sekretarka osobista starego marszałka von Blomberga, jednego z najwybitniejszych przywódców kół wyższej generacji niemieckiej. Blomberg zakochał się w młodej, przystojnej dziewczynie i po pew-

nym czasie postanowił ją poślubić. Zezwolenia na zawarcie tego nieco ekstrawaganckiego i niecodziennego małżeństwa udzielił sam Hitler. Führer zgodził się również uczestniczyć osobiście w ceremonii ślubnej.

Bomba pękła dopiero w parę dni po ślubie. Heydrich przez Himmlera przekazał Hitlerowi pewien wysoce kompromitujący dokument. Była to poświadczona przez policję w Hamburgu oficjalna informacja o tym, iż

LOSZY RODZINY BORMANNA

W listach Bormanna do żony zaledwie dwa-trzy razy jest wspomniane imię frau Liny von Heydrich. Natomiast we wspomnieniach wdowy po Heydrichu można znaleźć sporo stron poświęconych Bormannowi oraz jego żonie, Gerdzie. Z tych interesujących i dość wyczerpujących informacji o prywatnym i rodzinnym życiu „cienia Hitlera” oraz jego małżonki, m. in. dowiadujemy się, że dzieci Martina Bormanna żyją i mieszczą pod przybranymi nazwiskami w NRF, Szwajcarii i Hiszpanii. Nie żyje tylko najstarszy syn Adolf, który zmarł jeszcze w dzieciństwie.

(c. d. n.)

ST. JANKOWSKI

Pomiędzy uśmiechem i poetyczną refleksją



Jan Szaudynger pisze zawsze bardzo interesująco. Nie wszyscy jednak wiedzą, że umie on również gwarzyć nie mniej ciekawie — i to na najrozmaitsze tematy. Jeśli uderzymy we właściwą strunę, opowiada również... o sobie i o swojej twórczości. Ma zresztą co do przypominania! Popularny fraszkopisarz kończy obecnie 60 lat, w czasie których przeżył niejedną triumf i niejedną porażkę, niejedną smutek i niejedną radość.

Od wielu, wielu lat ofiarowuje nam wszystkim chwile odprężenia i bez troski, radości i uśmiechu: a przynajmniej chyba sami, że jest to naprawdę dar najprzyjemniejszy! Czytamy więc chętnie i deklamujemy z pamięci przy różnych sposobnościach jego fraszki i satyryczne aforyzmy zamknięte w tomikach: „Piórka”, „Nowe piórka”, „Krakowickie piórka”, „Puch ostu”, „Piórka z gór”, „Łatki na szachownicy” i w innych. Wśród nich są również fraszki i wiersze poświęcone naszemu miastu jak np. ten:

Kto Ciebie zna po wierzchu, niedbały przechodzień,
Kto tylko przez Piotrkowską przewieka się co dzień,
Ten niech nigdy o Tobie nie zabiera głosu,
Bo nie zna Twej zadumy, piękna i patosu.
Topole tutaj pachną pod bokiem kominów,
Mury krwawe (bo ze krwi) biel zdobi jasminów.
Jesień szorstka, jak dionie chłopki spracowanej,
Ale oczy masz piękne. Więc zbieram kasztany,
Jakie mi w czapkę moją Two zrzuciła drzewa
I kochając Cię cicho i dyskretnie... śpiewam.

Z całą pewnością ten i ów z jego czytelników zainteresuje się w jaki sposób i gdzie zrodziły się owe fraszki? Otóż powstały one nie tylko przy biurku, ale w wielu wypadkach są wynikiem sytuacji chwili. Opowiadał mi Szaudynger:

Spotkałem w Sopocie na plaży rodzinie złożoną z mamą, dorastającej córki i dwójką małych dzieci. Córka — pełna dziewczęcego uroku — rzucając obrzydliwą pliką, omal nie potrafiła mnie. Mama do mnie: „Przepraszam”. A ja na to: „Nie szkodzi! Będę miał nową fraszkę...”. Zresztą już ją mam: „Nie rzucaj balona — sama się rzuci w ramiona!”

Fraszka nieco frywolna. A propos... skoro już zachaczyliśmy o ten temat, muszę poskarżyć się, że wszystkie, że tak powiem, nieprzywołane przysięgi, i odwrotnie — wiele cudzych fraszek krąży po kraju jako... moje. Na przykład słynną fraszkę Gałczyńskiego: „Jedźcie dorożki...”. Na jednym ze spotkań określono jako moją. Ostatnio znnowu w jednym z tygodników stołecznych znalazłem fraszkę umieszczoną tam z okazji Święta Kobiet. Fraszka była moja, ale podpisano pod nią Lecea, przekraczając ją przy tym...

Czy jednak nie rozwodzimy się zbyt szeroko, mówiąc wyłącznie o Szaudyngerze jako o satyryku i fraszkopisarzu? Tak zawiązując temat, czynimy mu krzywdę i fałszujemy poniekąd bilans jego dotychczasowego dorobku literackiego. Dodajmy więc szybko, że Jan Szaudynger to pisarz o bardzo szerokich zainteresowaniach literackich.

Jako 23-letni absolwent Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskał tytuł naukowy doktora filozofii za pracę o Stefanie Gałczyńskim. W tym też czasie zadebiutował tomem poezji „Mój dom”, w ślad za którym poszły dalsze: „Ballady poznańskie”, „Ludzie”, „Ballada o Stanisławie Wysockiej”, „Knapci”, „Kantyczki śnieżne”. Jako satyryk wystartował w roku 1931 tomikiem „Rzeź na Parnasie”. Nieco później ukazuje się jego doskonały przekład powieści Gertrudy von le Fort „Papież z ghełta” oraz przekład dramatu Kleisla „Książę Homburg”.

Jeszcze inną pasją Szaudyngera jest teatr lalek. Jego wydana w roku 1938 książka pt. „Marionetki” jest pierwszą w Polsce — trącą poświęconą temu zagadnieniu. Szaudynger napisał też kilka bardzo udanych widowisk kukielkowych, a teatrem lalek interesuje się żywo do dnia dzisiejszego. W tej chwili — dając dowód wszechstronności swoich zainteresowań literackich — kończy poeta pisanie... dramatu.

Akcja sztuki — informuje nas Szaudynger — toczy się w średniowieczu, dokładnie w roku 1500 i przedstawia grupę aktorów, którzy schodzą z desek scenicznych i to, co grali przed chwilą na scenie, grają w życiu. W pewnym momencie — zmuszeni przez ludzi biorących w nich udział — wcielają się bez reszty w kreowane przez siebie postacie (np. Chrystus staje się na parę minut Chrystusem, a grający Judasza — Judaszem).

Jeśli dramat mi się uda, stanie się on czołowym dziełem mojego życia, a jeśli nie — pozostanie moją najpiękniejszą przygodą literacką. Różne fragmenty mojego życia, których znaczenia i celowości nie rozumiałem dotychczas, okazały się teraz przydatne przy formowaniu tego dramatu. Po prostu przez długie lata zbierałem materiał, sam nie zdając sobie sprawy do czego on mi kiedyś posłuży.

Wracam też wspomnieniami do czasów mojej młodości, do osób, z którymi los mnie połączył czy to wzmłami pokrewieństwa, czy przyjaźni. Przypominam sobie takie postacie znane w literaturze, jak: Zerastrowicz, Orkan, Stanisława Wysocza, z późniejszych I. Elk, A. Polewska i inni. Wszyscy oni już nie żyją. Najwzruszającą chwilą, ażeby utrwalić ich sylwetki, zanim ostatecznie rozplyną się w niepamięć...

A na koniec posuchajmy co w „Puchu ostu” mówi o sobie sam Szaudynger:

Kochałem kwiaty, lalki, dzieci
Marek i grzyby, wese i miasta;
Cwiliadzi zwierzęta — nawet chwasty.
Kochałem książki zapyłone.
Wsta wilgotne — morza słone,
Rusztyny złote, jak dziewczyny;
Dziewczyny złote, jak bursztyny...
...Kochałem biednych, prostych. Stroje
Ludowe, piękne. Gdś przekroje
Serce, jak rzeźki miąższ cytryny;
Znajde kaczków pek wciąż inny...

Oto i prawda o sercu poety, którego twórczość oscyluje pomiędzy lirycznym zadaniem, poetyczną refleksją a ironiczną fraszka i jurnym żartem — pomiędzy niebem i ziemią; i dlatego tak bardzo nam bliskim.

MIECZYSLAW JAGOSZEWSKI

Z fraszek Jana Szaudyngera

Mam żal do ciebie. Czemu?
Przyśniłaś się innemu...
Szukałem — nie znalazłem,
Znalazłem — nie zużyłem,
Zużyłem — nie użyłem...
I tak doprawdy żyłem!

Rzekła lilia do mویلا:
Nikt nie patrzy. Niech pan zapyta!

To na pociechę dla człowieka:
Lepszy już ciężar wieku,
Niż ciężar wieka.

Jemu twa ręka, twój posąg, twój wieniec,
Dla mnie pozostał — uśmiech i rumieniec!

Epidemia, która przestała straszyć

Prof. dr med. Paweł Segal i dr med. Zofia Krawczyk

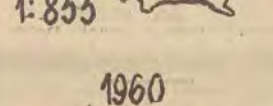
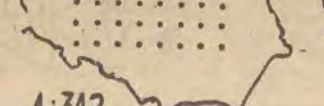
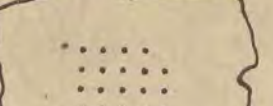
Rozpowszechnienie jaglicy w Polsce przed wojną było niewiarygodnie duże. Dokładna liczba chorych nie została nigdy ustalona. Wiadomo, że w 1936 r. zarejestrowano 100.000 chorych na jaglicę, ale liczba ta obejmowała tylko niewielką ich część, gdyż większość pozostawała poza wszelką kontrolą i pomocą lekarską. Według oficjalnych danych oceniano, że w końcu lat trzydziestych było w kraju 400.000 chorych na jaglicę. Była ona prawdziwą klęską społeczną, z którą przedwojenna służba zdrowia nie mogła sobie zupełnie dać rady. Najlepszym tego dowodem są publikowane doroczne wyniki badania poborowych uważane powszechnie za najbardziej wiarygodny wskaźnik zajągliczenia kraju. Wskazują one, że w latach 1925-1935 wykrywano jaglicę u blisko 1,5 proc. poborowych. Za wielki sukces uważano dane z 1937 r. gdy odsetek zajągliczenia obniżył

Jednym z największych osiągnięć współczesnej cywilizacji jest opanowanie chorób zakaźnych o masowym zasięgu. W normalnych warunkach nie grożą nam epidemie dżumy, cholery, czy „morowego powietrza”, które przed laty dziesiątkowały ludność Europy. Choroby te zostały definitywnie pokonane i nawet wspominając ich nazwy kojarzymy je z zafatowanymi krajami kolonialnymi lub z obrazem brudnych, nieskanalizowanych miast średniowiecza. Słowo „epidemia” staje się coraz bardziej synonimem dnia wczorajszego. Sprawną likwidacją ognisk ospy w ubiegłym roku utwierdza nas w tym przekonaniu.

Nie zawsze uświadamiamy sobie przy tym, że walka z epidemiami rozgrywa się niekiedy na naszych oczach, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat byliśmy świadkami niemal całkowitej likwidacji jednej z groźnych i niesłychanie rozpowszechnionych chorób. Mamy na myśli jaglicę — ciężką, przewlekłą chorobę oczu, która powoduje uporczywe trąwienie, wymaga nierzadko pomocy chirurgicznej i w olbrzymim odsetku prowadzi do upośledzenia wzroku, a nawet całkowitej ślepoty.

Wskazują one, że w latach 1925-1935 wykrywano jaglicę u blisko 1,5 proc. poborowych. Za wielki sukces uważano dane z 1937 r. gdy odsetek zajągliczenia obniżył się do 1,1 proc., a więc osiągnął poziom z... 1925 roku.

Jaglica nie była rozmieszczona równomiernie — naj-



większe skupienia chorych znajdowały się w województwach północno-wschodnich. Niemniej jednak i w Polsce centralnej sytuacja była nie zadowalająca, a województwo łódzkie należało do najbardziej pod tym względem zaniedbanych terenów. Badania dzieci szkolnych przeprowadzone w 1936 roku wykazały, że 2,5 proc. młodzieży chorowało na jaglicę. Jeden chory przypadł więc na 40 uczniów. Można powiedzieć, że w każdej przeciętnej klasie szkolnej województwa łódzkiego było jedno dziecko, które mogło zakażać jaglicą swoich kolegów.

W ewidencji władz sanitarnych na terenie odpowiadającym granicom dzisiejszego województwa było blisko 15.000 przypadków jaglicy. Niestawne pierwszeństwo należało do powiatu wieluńskiego, w którym naliczono 5.500 chorych. Na dalszych miejscach były powiaty: piotrkowski (blisko 2.000), radomszczański (blisko 1.500), łęczycki, sieradzki i kutnowski (każdy ponad 1.000).

Lata wojny nie przyniosły oczywiście żadnej poprawy w tej sytuacji. Okupant nie zrobił nic, co mogłoby wpłynąć korzystnie na stan zdrowia ludności.

Walka o podniesienie poziomu higieny i zdrowia, rozpoczęta bezpośrednio po wyzwoleniu, prowadzona była początkowo w bardzo trudnych warunkach. Wielu lekarzy zginęło w czasie wojny i mimo ofiarnej pracy trudno było pozostałym sprostać wszystkim zadaniom zwiększonym przez zniszczenia wojenne.

Zmiana stosunków społecz-

nych i związane z nią uspołecznienie służby zdrowia pozwoliło na przeprowadzenie akcji przeciwjagliczej na znacznie szerszą skalę niż było to przed wojną. Rozwinięto akcję propagandową. Specjalne ekipy okulistyczne wyjeżdżały w tereny szczególnie zaniedbane, gdzie prowadziły akcje lecznicze i sanitarno-profilaktyczne. Stworzono ściśle ewidencje wszystkich chorych i kontrolowano skrupulatnie przebieg ich leczenia. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych leków — sulfonamidów i antybiotyków można było kilkakrotnie skrócić czas leczenia, które dawniej ciągnęło się całymi latami. Praca ta prowadzona z dużym nakładem sił i środków pod kierownictwem doświadczonego organizatora i niestrudzonego szermierza zwalczania jaglicy, docenta dr Ludwika Rostkowskiego okazała się nie zwykłe owocna.

Jeżeli przyjrzymy się liczbom zarejestrowanych przypadków jaglicy w ostatnich latach, to okaże się, że nastąpiła zmiana, w którą trudno uwierzyć. Podczas gdy w 1955 r. na terenie województwa było jeszcze blisko 2.600 chorych, to w 1956 r. liczba ta spadła nieco poniżej tysiąca, w 1957 r. było ich mniej niż 600, w 1960 — niespełna 120, a w 1963 r. — dokładnie 79. Innymi słowy na terenie województwa łódzkiego jest dziś 33 razy mniej chorych niż w 1955 r. i ponad 180 razy mniej niż przed wojną. Na terenie powiatu radomszczańskiego, w którym jeszcze w 1955 r. było 700 chorych, obecnie jest zarejestrowana 1 osoba. Powiat wieluński wprawdzie i dziś należy pod tym względem do najgorzej, ale tylko dlatego, że na jego terenie zamieszkuje 8 osób chorych na jaglicę. Niemal identyczne dane wynikają z aktualnych statystyk badania poborowych.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki ofiarnej pracy społecznej służby zdrowia, zastosowaniu nowoczesnych leków i właściwej organizacji, w ciągu kilkunastu lat została osiągnięta niemal całkowita do kuczliwa choroba, która jeszcze niedawno stanowiła poważne zagrożenie społeczne. Doszczętna likwidacja resztek jaglicy jest sprawą najbliższej przyszłości. Z dużą satysfakcją możemy odnotować, że jesteśmy świadkami wykreślenia nazwy: „jaglica” z rejestru realnych plag społecznych i wpisania jej do rozdziału: „Historia walki o zdrowie w Polsce Ludowej”.

Tysiąc dzieci łódzkich, zagrożonych pozostaniem na drugi rok w tej samej klasie, połączy tego lata wycieczkę na kolonijach z nauką. Roczny pobyt ucznia w szkole kosztuje około 1.650 zł. Łatwo obliczyć, jakie oszczędności przyniosła szkoła wakacyjna.

Realizacja tego pomysłu, to właśnie jeden z wielu eksperymentów pedagogicznych, jakie przeprowadza się obecnie w naszym kraju. Mają one cele nie tylko doraźne, uciążliwe, jak opisany powyżej.

Wzjemy inny, krótki przykład: Jak twierdzi jeden ze znanych pedagogów, dalszy rozwój cywilizacji będzie zależał od liczby ludzi nieprzebieganie uzdolnionych. Tymczasem, według obliczeń przeprowadzonych w USA, „limit biologiczny” takich ludzi jest mniejszy niż liczba stanowisk, które należy nimi obsadzić. Musimy więc zacząć „poprawiać” naturę, nastawić szkołę na bardziej umiejętne rozbudzenie zdolności uczniów.

Znany jest już szeroko w Polsce tzw. eksperyment radzanowski. Otóż, kierownik szkoły podstawowej wyodrębnił osobną grupę uczniów, którzy mieli pozostać na drugi rok w klasie piątej i zaczął z nimi naukę według specjalnego programu. W efekcie ukończyli oni siódmą klasę w tym samym czasie, co „normalni” uczniowie, tyle tylko, że wykazali się przy egzaminach końcowych... większymi umiejętnościami i wyższym poziomem umysłowym niż pozostali.

Wiadomo, że lepszym rozbudzeniu zdolności, służy różnicowanie programu nauczania na poziomie licealnym. Zgodnie z tą wskazówką, w Związku Radzieckim eksperymentuje się obecnie 4 typy liceów: fizyko-techniczne, chemiczno-techniczne, biologiczne i humanistyczne.

Stany Zjednoczone przyjęły inny kierunek eksperymentu. Chodzi o częściowe zastąpienie nauczycieli tzw. maszynami uczyćmi, które w pewnych sytuacjach wykazują wyższą, jedną ze szkół w Nowym Jorku już piątą część materiału

dydaktycznego przekazuje uczniom za pomocą maszyny.

Francuzi dla odmiany pracują nad zwiększeniem „wydajności”. W szkołach eksperymentalnych połowę czasu dotychczas przeznaczanego na naukę, poświęcono tam na racjonalny, zorganizowany wyoczynek dzieci. W skróconym czasie uzyskano dzięki temu lepsze wyniki nauczania. Oczywiście, metoda ta jest znacznie bardziej skomplikowana niż to syntetyzujemy, ale na tym właśnie polegała jej istota.

Szkolnictwo polskie ma również bogatą tradycję postępowe. Po wojnie jednak eksperymentować zaczęto dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Jak na ten bardzo krótki okres pracy, mamy

Od kilku lat przy Zarz. Gł. Zw. Nauczycielstwa istnieje komisja eksperymentów pedagogicznych, która wypracowała zasady działania szkół eksperymentalnych i tzw. szkół wiodących. Poparcia ruchowi odnowy szkolnictwa udzieliło również Ministerstwo Oświaty, wydając w lipcu ub. r. specjalne zarządzenie w tej sprawie.

Zarządzenie jednak wszystkiego jeszcze nie załatwia. Ruch eksperymentalny to swego rodzaju twórczość, zjawisko żywiołowe, „oddolne”, zależne od aktywności nauczycielstwa. Nie można go więc ująć w jakiejś ścisłej ramy administracyjnych zaleceń i przepisów. Ale każda twórczość, jak wiadomo, potrzebuje mecenatu. Zaś mecenat — to pomoc finansowa i przede wszystkim popularyzacja. Nauczyciele łódzcy postawili tezę uratowania tysiąca dzieci od drugoroczności. Muszą ją nie tylko sprawdzić w praktyce, lecz również opracować teoretycznie, sporządzić dokumentację i wnioski. Robią to wszystkimi siłami społecznymi. Nie wiem, czy tą drogą podolają tak poważnej robocie, czy inne kuratorium, podejmując ideę szkół wakacyjnych, nie będzie musiało eksperymentować od nowa.

Nic nowego bez eksperymentu

sporo rezultatów, które bądź zostały już upowszechnione, bądź posłużyły jako wskazówki wchodzącej w życie reformy szkolnej (programy nowych przedmiotów — wychowania obywatelskiego i prepedyki filozofii, zasada nauczania problemowego itp.). Warto na tym miejscu wspomnieć o zdobywającym coraz większą popularność eksperymencie łódzkim, który polega na wcześniejszym zapisach uczniów do klasy I. Zapisy połączone są z badaniem psychologicznym dzieci. Dla wykazujących się mniejszą „ruchliwością umysłową”, organizuje się w szkołach specjalne zajęcia, co pozwala maluchom dogonić swoich rówieśników jeszcze przed rozpoczęciem nauki. Zasada ta stała się już w Łodzi powszechna. W tym roku przejęła ją również 6 szkół warszawskich.

Zarzuca się szkole nienadanie za życia. Krytykuje się przeszarżowane metody, które sprowadzają pracę nauczyciela do dyktowania uczniom, podawania wiadomości, ewentualnie ćwiczenia umiejętności i odpytывania. W tych warunkach — mówi się — uczeń ogranicza się jedynie do biernego zapamiętywania gotowych treści, ewentualnie do mechanicznych ćwiczeń i udzielania wyczynonych odpowiedzi. Dzieje się to przy minimalnym wykorzystaniu energii ucznia oraz wyraźnej nudzie i apatii z jego strony.

Jest w tej krytyce wiele słuszności. Czują to również sami nauczyciele. Stąd ruch odnowy, dążność do postępu. Bez niego nie ma rozwoju pedagogiki, tak jak bez postępu technicznego nie można wyobrazić sobie rozwoju gospodarki.

J. BRYSZ

Dzień jak dzień

„Gdy kładę się spać późnym wieczorem, ogarnia mnie lekkie uczucie niezadowolenia: dziś także nie zrobiłam wszystkiego, co zaplanowałam, no, ale jutro to się uzupełni, i zasypiam twardym snem. Budzę się o godzinie 6. Wstaję i przyrzędam śniadanie. Mąż odchodzi do pracy, a syn do szkoły.

Po godzinie 8 zostaję sama na 6-7 godzin ze swą pracą i myślami. Zdaje się, że można dużo zrobić i uzupełnić zaległe prace domowe, a w rzeczywistości drepcę się zawsze koło tego samego. Sprzątam z grubsza i idę po zakupy. Wróciwszy do domu zostawiam nie rozpakowaną torbę i zabieram się do czytania „Dziennika”. Ten czas lektury liczę na konto mojego odpoczynku. Następnie kończę sprzątanie i gotuję obiad. Czasem przy tym słucham radia, ale częściej popuszczam wodze myślim.

O godzinie 14 — obiad snów. Potem biorę się do cerowania lub zycia. Mąż przychodzi do domu o godzinie 18. Zjada obiad wraz z kolacją, czyta gazetę i omawiamy przebieg i wydarzenia dnia. Między 18 a 20 staram się trochę poczytać, przeglądam lekcje syna... Kładę się spać około godz. 23 i znowu robię plany na jutro, dochodząc w końcu do wniosku, że szczęście, iż pojutrze będzie jeszcze dzień, jak o dzień.

Choć zawodowo nie pracuję, to jednak wykonując liczne domowe prace czuję się bardzo zmęczona. Uwważam jednak, że tak musi być, a nawet cieszy mnie, że jestem potrzebna rodzinie“.

L. M.

6.40! Wyskakuję z łóżka. Ubieram się, szybko wstawiam wodę na herbatę i budzę męża. Zawsze w takiej chwili ogarnia mnie złość. Dlaczego ja słyszę budzik, a on czeka aż ja go zbudzę.

Tym razem małżonek wstaje bez protestów i narzekania. Ja się czuję i maluję — on szykuje kanapki do biura. O 7.10 wychodzimy z domu.

Mamy 2-letnią córeczkę Izę — opiekuje się nią teściowa (na 8 godz. dziennie przyjeżdża z innej dzielnicy Łodzi).

Dziś sobota, czeka mnie kąpanie dziecka i przepierka. Co tydzień obiecuję sobie, że umyję Izę w piątek, ale znowu w piątek biegam po sklepach, stoję w kolejkach, żeby kupić coś na niedzielę.

Sprzątanie sobotnie to już dział Andrzeja (męża). Do czasu urodzenia Izy robiliśmy to razem. Teraz — regularnie co tydzień, zabija rękawy, wyciąga odkurzacz, zamiatą, trzepie, wyciera laurze, czasem pastuje i froteruje podłogi.

Po pracy znowu po zakupy. Smietana? — nie ma! Salata? — zduszona, pomięta i nieapetyczna. Biorę pęczek rzodkiewek dla Izy, trochę jabłek i słoje, kapustę na surówkę i wracam do domu.

A tam... krzyk i rozpacz... Babci już nie ma, tata rozpoczął porządek, a Iza chce do parku.

Daję więc Andrzejkowi kwił na buty od szewca do leżeni i wraz z Izą wyprawiam na 3 godz. z domu. Teraz mam chwilę czasu dla siebie. Mogę się złapać za głowę i zastanowić od czego zacząć.

O 18 wrócili zmierznięci i głodni, ale zadowoleni, z poczuciem dobrze spełnionego zadania.

Kąpie córkę, mąż je kolację. Potem ja piórę, on karmi córkę, ja prasuję, on czyści buty (moje, swoje i Izy). W międzyczasie słuchamy radia. Układam sobie włosy, a pan małżonek przypatruje się lrytycznie: O! jeszcze tu nie zakreśliłaś, a ten przedziałek zupełnie krzywo, a w ogóle to nie lubię takich rzeczy w domu, powinnaś chodzić do fryzjera.

Głębokie westchnienie jest jedyną odpowiedzią. Idziemy spać po 22.

Jutro chwila wytchnienia, teatr ze znajomymi a potem przedziałek i... całonocniowa harówka...

Nie! to nie harówka, to jest życie. Takie sobie zwyciężaj, małe szczęście, a ten dzień to jeden z moich szczęśliwych dni, codziennych, szarych... „MARYLA”



— Od lat marzyłem o spotkaniu takiej kobiety, jak pani...



Bez podpisu...



— Czarna sukienka także będzie mi potrzebna...



— Gdzie siostra widziała tę mysz?...

KALEJDOSKOP Nr 23

czyli wszystko dla wszystkich

W najbliższej przyszłości uczeni zamierzają zbudować 4-pokojowe mieszkanie na dnie Morza Czerwonego, gdzie ludzki organizm będzie się oswajać z podwodnymi warunkami życia. Nieograniczone możliwości podwodne pozwolą — jak twierdzą uczeni — rozwiązać... trudności mieszkaniowe, z którymi boryka się wiele krajów.

44-letni marynarz włoski, Umberto Rania stał przed sądem pod zarzutem posiadania 7 żon. Rania został jednak uniewinniony, kiedy okazało się, że z tych siedmiu, tylko jedną poślubił na terenie Włoch. Prawo włoskie nie uznaje bowiem ślubów, zawartych za granicą.

Owczarek ałzacki Dorsey przez 3 lata był jedynym listonoszem, kursującym między kalifornijskimi miejscowościami Calico i Bismarck. Pies — listonosz ani raz nie pomylił swej trasy przez pustyne okolice.

Szkielet karpia składa się z 4.386 części, szkielet człowieka zaś tylko z 212 i to razem

z 32 zębami. Okazuje się, że człowiek to wcale nie jest taka bardzo skomplikowana istota...

Jak mówi Magdalena Samozwaniec „kobieta psuje się od szyl”. O niej więc (oczywiście o szyl) nie wolno zapominać przy codziennych zabiegach kosmetycznych. Doskonałym środkiem jest maseczka z żółtka. Do maseczki, powstałej z wyrażonej połowki cytryny, wlać żółtko zmieszane z łyżeczką oliwy. Odstać tę mieszaninę na kilka godzin po czym nałożyć na twarz i szyl. Po 15 minutach zmyć letnią wodą.

Sąd w Nowym Jorku nie udzielił rozwodu pewnemu małżonkowi, który odkrył, że jego żona ma w rzeczywiście 40 lat, a nie 34, jak podawała. Motywacja wyroku była następująca: „kobieta, wiek musi przecież być która podaje mężowi sfalszowaną datę urodzenia nie jest oszustką. Jej czyn jest zupełnie zrozumiały i wynikający z naturalnej chęci podobańca się...”

Władze miejskie we francuskiej miejscowości Cadenas wydały zarządzenie zabraniające picia wina dzieciom poniżej 16. roku życia. Burmistrz wyjątkowo nie dodał, że chodzi o dodatkowe, że dziecko musi przecież pić kiedyś i mleko.

Pewien pomysłowy czyszciciel butów z Cleveland (USA) umieścił nad swoim stoikiem skromny napis: „Jeden z butów czyszczę zupełnie darmo”.



Clown Teddy wręcza urodzinowy tort 75-letniemu jubilatowi Charlie Chaplinowi w przedziale pociągu, w drodze do Mediolanu. Aktor „zniknął” z domu na dzień swych urodzin, by schronić się przed tłumem reporterów. Fot. — CAF

du pewnemu małżonkowi, który odkrył, że jego żona ma w rzeczywiście 40 lat, a nie 34, jak podawała. Motywacja wyroku była następująca: „kobieta, wiek musi przecież być która podaje mężowi sfalszowaną datę urodzenia nie jest oszustką. Jej czyn jest zupełnie zrozumiały i wynikający z naturalnej chęci podobańca się...”

Myśli nie tylko złote

SZCZĘŚCIE JEST JEDYNĄ RZECZĄ, KTÓRA MOŻESZ DĄC, CHOCIAŻ SAM JEJ NIE POSIADASZ. (Filip Halen)

MYŚLENIE JEST ZAWSZE LATWE I WYGODNE, JEŻELI NIE LICZY SIĘ Z RZECZYWISTOŚCIĄ. (Marcel Proust)

WŁASNY CIENIE NIE CHRONI PRZED SŁONCEM. (przysł. perskie)



„Snohy” contra „Beate”

Ta czwórka młodzieńców ze zbliżowanymi minami, to nowy, angielski zespół rytmiczny pod nazwą „The Snohs” (snohy). W przeciwieństwie do „The Beatles”, którzy mówią okropnym, nawet dla Anglików, żargonem portowym z Liverpool, „The Snohs”, pochodzący z tzw. dobrych domów londyńskiej dzielnicy Mayfair, są starannie wykształceni i mówią poprawną angielszczyzną. Dla podkreślenia swych dobrych manier, występują w eleganckich, nieco staroświeckich garniturach, w perukach i nawet grają twista, zadzierają (na zdjęciu) do góry nosy...

„DZIENNIK” anno 1970

Z WIZYTA W INOWŁODZU
W związku z nadchodzącym sezonem, złożyliśmy wizytę w nowej perle wczasowej województwa — Inowłodzu. Świetne warunki klimatyczne, urozmaicony krajobraz, bliskie sąsiedztwo kompleksów leśnych, malownicza w tym miejscu Płocica, piękna plaża itp., sprawiają, że od dwóch lat miejscowość ta cieszy się wzrastającą popularnością wśród mieszkańców Łodzi i województwa. Obecnie kończy się urządzenie i zespołów domków letnich (1.500 miejsc), terenów campingowych i stacji kąpielowej. Niedługo rozpocznie się też budowa sanatorium, domu wczasowego oraz dużego parkingu, ponieważ większość turystów przyjeżdża tu już na własnych „czterech kółkach”.

Felieton w pigułce

TURYSCY NA START! — Spiesz się powoli — powiada jedno z mądrych przysłów polskich. — Nie ma trudności w dostosowaniu się do tej maksymy — powiada śpieszący się dziś człowiek. Wsiadam w taksówkę popędzana sprawą, którą mam załatwić w miejscu X. za 15 minut. Na pierwszym skrzyżowaniu łapie nas czerwone światło. Staje mi. Drugie skrzyżowanie. Szereg pojazdów czekających przed nami rusza powoli w otwartą drogę. Ruszamy też. Stajemy. Przed nami skręca tramwaj. Za nami dzwoni drugi tramwaj dojeżdżający do przystanku. W dalszej drodze mamy kolejną z autobusem, któremu trzeba dać pierwszeństwo, nim można będzie skręcić w przeciecznicę. W przeciecznicy kierowca tarosi się z ogromną ciężarówką-chłodnią. Wsiadam. Ide piechotą. Co za ułga!... Jaka szybszość. W 70-tych latach mechanicznych pojazdów mechanicznych poruszających się po mieście nalkorzystniej jest uprawiać turystykę. — Zdrówo i szybko do celu...

Znak czasu

Dwaj znajomi rozmawiają na ulicy: — Gdy byłem chłopcem, ojciec odwoził mnie do szkoły, a sam jechał do biura. Teraz syn odwoził mnie do biura, a sam jedzie do szkoły! („Szpilki”)

Czy wiecie że...

...wzrost produkcji przemysłowej w latach 1965-1970 wynosi 45 procent.
...wzrost produkcji globalnej rolnictwa w tych samych latach wynosi 14 procent.
...w okresie ubiegłej pięcioletki przeznaczono na budownictwo mieszkalne 108 miliardów złotych.

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ

Bohdan Arct (78)



— Dlaczego nie pójdziesz z nami? — pytał dalej Shannon mimo ostrzeżenia i roztropnej rady McNeilla.
— Poruczniku Shannon, Pan walczy za swoją ojczyznę, major Tanner za swoją, ja zaś za moją. Nasze zadania i cele nie zawsze się pokrywają.
Mijał dzień po dniu. Posuwali się w ciemnościach, kryli o brzasku. Kilkakrotnie mijali w nocy japońskie samochody i ciężarówki, pedzące z pełnym światłem reflektorów, ale nikt ich nie zatrzymał, nikt nie legitymował. Wreszcie czwartego czy piątego dnia nad ranem — Peter zatracił się w czasie — Nang Sen zwinął, opuścił szosę i schował wóz w doskonale zamaskowanym, najwidoczniej dawno już przygotowanym wykopie.
Zeskoczyli na ziemię i prowadzeni przez Chińczyka przemaszerowali w poprzek kauczukowego lasu, by w kilkanaście minut później znaleźć się przed niewielkim kam-pungiem. Nang Sen nie wahał się, nawet nie rozglądał, poruszał się z całkowitą pewnością siebie. Doszedł do jednej z chat, gestem zaprosił bliwych do środka. Gdy przekroczyli niski wejściowy otwór, przestąpiwszy kokosową matę, z bambusowego stołka podniosła się na ich widok niewysoka szcuplej Chinka. Była ciemnowłosa, miała bardzo skośne oczy, jej wieku nie dawało się określić na pierw-

szy rzut oka. Poważna i skupiona, stała bez ruchu i nie wymówiła słowa, gdy Nang Sen przedstawiał ją jako swą siostrę, wymieniając krótkie, jednosylabowe imię Li.
Chinka w milczeniu wskazała przyszłom wiankiem z deszczową wodą przed budynkiem, gdy zaś obmyli się i odświeżyli, zaprowadziła ich na powrót do chaty i wręczyła każdemu parę płóciennych szortów i bawełniane koszulki. Nang Sen, szperający w kacie pomieszczenia, ze zwykłym sobie uśmiechem zaprezentował brzytwę, kawałek mydła i sztuczne lusterko. W pół godziny później eks-jeńcy spojrzeli po sobie i wydali mimowolne okrzyki podziwu.
— By Jove! Rzecz zgola nieprawdopodobna! Staliśmy się znowu podobni do ludzi — zawołał Tanner z dumą. — Nawet Joe przestał przypominać zdychającą małpę.
— Ale przy gołębieniu wściekle bolało — dodał krzywiąc się McNeill i przeciągnął palcami po gładkim podbródku.
— Czegoś człowiek nie robi dla odzyskania piękności — dorzucił wesoło Geoffrey.
Peter nie podzielał humoru przyjaciół. Im w lepszy wpadał nastrój, tym częściej on pograżał się w zadumę. Słowa McNeilla, które swego czasu wyrwały go z odrętwienia, a potem dodały otuchy i odwagi przy wkroczeniu do kam-pungu i do kawiamianej chaty, teraz wywoływały niepokój, wzburzenie, a nawet rozpacz i depresję. Niepewność rozstrajała i szarpała nerwy. Shannon rwał się do cywilizowanego świata — nie do partyzantów — rwał się do dalszej drogi, by znaleźć się między swymi, by uzyskać pewność. Kto kłamał? Czy japoński kapitan, członek przekłetej Kemei-Tai? Czy też tajemniczy i skryty cywil o nazwisku McNeill, o którym Peter wiedział teraz również mało, jak w obozie Pasir Pandziang? Teruci był zdeklarowanym wrogiem, McNeill wypróbowanym przyjacielem. Ale Teruci, z racji swego stanowiska i urzędu, mógł posia-

dać wiarygodne, sprawdzone informacje o losach „Nigerii”. Jakim cudem uzyskał je Alan?
W chacie siostry chińskiego kierowcy-patrioty pozostali przez dwa dni. Wylegiwali się w hamakach, wdychali aromat kadzideł sporządzonych z perfumowanych skrawków materiału, palących się przed maleńkim posążkiem Buddy, umieszczonym w kacie chaty.
— Budda... Siddata Gotama. Budda. Oświecony. Gdyby potrafił nas oświecić, powiedziec, co przyniesie przyszłość — zauważył w zamysleniu McNeill.
— Jak ta religia rozpowszechniła się! — dodał Peter. — Chiny, Japonia, Tybet, Indie, nawet Sumatra...
Drugiego dnia pod wieczór Nang Sen nagle znikł bez pożegnania, znikła również jego odrapana ciężarówka. Peter, nieco nauczony poprzednimi doświadczeniami i ciągłymi uwagami Alana, nie zapomniiał o potrzebie oszczędzania języka i nie spytał Li o przyczynę odjazdu brata. Skryta Chinka była niezwykle małomówna i zresztą, wydawała się kompletnie odcięta od zewnętrznego świata, nie sposób było z niej wydusić jakiegokolwiek informacji, chociaż jej gościnność pozostawała bez zarzutu.
— Co myślisz o Nang Senie, Alan? — zagadnął przyjaciela Peter.
— Myślę, że to porządny i uczciwy człowiek, prawdziwy patriota — odparł McNeill.
— Myślę również, że tu dzieją się rzeczy, o których nie mamy pojęcia i o których nie wolno nam nic wiedzieć.
— Ale Nang Sen zostawił nas w próżni — wtrącił Tanner.
— Mam wrażenie, że się mylisz, Geoff — odparł Alan.
(Dalszy ciąg nastąpi)

Niedziela 26 bm. w Łodzi

Dzisiaj (26 bm.) otwarte będą wszystkie apteki i punkty apteczne normalnie jak w każdy dzień powszedni...

PKO - Dziś wszystkie oddziały PKO pracować będą jak w każdy dzień powszedni...

ORBIS - Również placówki Orbisu przy ul. Piotrkowskiej nr 59, 58 i 202 otwarte będą dzisiaj w godzinach od 10 do 18...

Plastycy na 1 Maja

Zarząd Okręgu ZPAP zawiadamia plastyków, że prace na wystawie 1-majowej należy skłaść do godz. 9 w dniu 4 maja...

Kolejarze - w czynie społecznym Wzorcowa sala szkoleń

Wczoraj w oddziale trakcji Łódź-Kaliska odbyła się uroczystość otwarcia wzorcowej sali szkoleń w zakresie budowy i utrzymania parowych i spalinowych środków trakcyjnych...

Honorowi krwiodawcy i ich apel

Wczoraj rano w Stacji Krwiodawstwa oddało honorowo krew 12 osób - pracowników Przychodni Obw. nr 7 - Górna (lekarze, personel średni i administracyjny)...

Ekspozyty - pomoce naukowe w liczbie około 500 (w tym 150 większych) powstały ze złomu. W pracy nad ich wykonaniem wyróżnili się inżynierzy: S. Trażyski i E. Piórecki...

Wśród pomocy naukowych przejawiają ekspozyty trakcji spalinowych. W związku z przejściem naszego węzła kolejowego z trakcji parowej na spalinową, konieczne jest szkolenie nowych kadr...

Na uroczystości otwarcia obecni byli przedstawiciele Dyrekcji OKP, Ministerstwa Komunikacji i Komitetu Łódzkiego PZPR.

400 już przeszkolono Magazynierzy - frontem... do wiedzy

Wczoraj zakończono uroczystości pięć kursów gospodarki magazynowej zorganizowanych przez TNOIK specjalnie dla magazynierów i zaopatrzeniowców...

Na cześć 1 Maja, XX-lecia PRL i IV Zjazdu Partii Metalowcy - 70 mln. zł Budowlani ze Srebrnej - 2 mln. zł

Wczoraj w sali Łódzkiego Domu Kultury w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie II Sztafety Zobowiązań, zorganizowanej przez Łódzki Zarząd Okręgowy Związku Zaw. Metalowców...

Pracownicy ŁPPT Ceramiki Budowlanej ze Srebrnej k. Ło. Dziś podjął szereg cennych zobowiązań produkcyjnych...

Pracownicy ŁPPT Ceramiki Budowlanej ze Srebrnej k. Ło. Dziś podjął szereg cennych zobowiązań produkcyjnych...

WAŻNE TELEFONY Pogot. Miłocinskie 07 Pogot. Ratunkowe 09 Straż Pożarna 08 Kom. MO m. Łodzi 23-22 Inform. kolejowa 581-11 Inform. telefoniczna 03

TEATRY

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 15.30 „Pod wielkim dachem” (dozw. od lat 16), g. 18.30 „Romeo i Julia” 27.4. nieczynny... TEATR NOWY (Włocławska 15) g. 15.30, 19.15 „Marie Octobre” 27.4. nieczynny...

CO? gdzie? KIEDY?

17.30, 20, 27.4. j. w. MIEWA (Rzłowska nr 94) godz. 11, 12 Bajki „Krajobraz szos” (fr.) od lat 16 godz. 13, 15, 27, 19 27.4. „Krajobraz szos” (fr.) od lat 16, 18, 20... 1 MAJA (Kilińskiego 178) „Gdzie jest generał” od lat 12 (pol.) godz. 13, 15, 18, 20, 27.4. „Gdzie jest generał” godz. 16, 18, 20... MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Julio, jesteś czarujący” od lat 16 (austr.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 27.4. j. w. MUZA (Pabianicka 173) „Przygody Hueka” (panorama) od lat 12 (USA) godz. 14, „Duro na orbie” od lat 12 (radz.) godz. 19, „Jedyna szansa” od lat 16 (NRD), godz. 18, 20... 27.4. „Gwiazda szeryfa” od lat 12 (USA), godz. 16, 18, 20... ODRZA (Przedzamkowa 59) godz. 13 Bajki „Dwa zebra Adama” (pol.) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 27.4. „Dwa zebra Adama” godz. 17, 19... OKA (Tuwima 34) „Trudne godziny” (radz.) od lat 14 godz. 16, 18, 20... 27.4. nieczynny... PIONIER (Franciszkańska 31) „Komiczny świat Hoidala Lloyda” od lat 12 (USA) godz. 10, 12, 30, 15, „Księżka i aktorzy” od lat 16 (USA) godz. 17, 30, 27.4. „Skarby” od lat 7 (pol.) godz. 10, 12, 15, „Telefon towarzyski” (panorama) od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20... POKÓJ (Kozłowa 6) „Były dwa piekni” g. 11 „Ballada huzarska” od lat 12 (radz.) godz. 16, 18, 20, 27.4. „Czysta” Na sali operacji” od lat 14 (radz.) godz. 16, 18, 20... POPULARNE (Ogrodowa 18) „Dwa oblicza zemsty” (USA) od lat 16, godz. 15, 17, 30, 20, 27.4. nieczynny... WOLEŚIE (Pomorskiej 37) „Wędrowni” (franc.) od lat 14 (ang.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 27.4. - jak wyżej... SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Tajemnica starego zamku” godz. 13.45, „Najlepszy z wrogów” (panorama) od lat 16 (ang.) godz. 17, 19.15, 27.4. „Piętnastoletni kapitan” od lat 12 (radz.) godz. 17, 19... STUDIO (Lumumba 7-9) „Kwiat na śniegu” od lat 7 (radz.) godz. 15, „Wieczór kawalerski” od lat 18 (USA) godz. 17.15, 19.30, 27.4. „W czepku urodzeni” od lat 16 (NRD) godz. 17.15, 19.30... STYLOWY - STUDYJNE (Kilińskiego 123) „Wróć Afryko” od lat 16 (USA) (do 30.4.64) dod. „Hady” godz. 14, 16, 18, 20, 27.4. „Wróć Afryko” g. 16, 18, 20... TATRY (Stenikiewicza 40) „Dziękuję ci, kot” „Przygoda żabki”, „Pogromca zwierząt”, „Pies kidnaper” godz. 9.45, 10.45, 11.45, 12.45, 13.45, 14.45, 15.45, 16.45, „Rozwodów nie będzie” od lat 16 (pol.) godz. 18, 20.15, 27.4. „Dziękuję ci, kot”, „Przygoda żabki”, „Pogromca zwierząt” 18.30, 20.15, 27.4. j. w.

DZYZURY APTEK Limanowskiego 1, Piotrkowska 67, Piotrkowska 307, Armii Czerwonej 8, Obr. Stalingradu 16, Plac Pokoju 3, 27.4. Piotrkowska 165, Piotrkowska 5, Gdańska 90, Limanowskiego 80, Sporna 83, Przybyszewskiego 41.

DZYZURY SZPITALI Szpital im. Madurwiczka 32, ul. M. Fornalskiej 32, tel. 243-43 - przyjmuje rodzaje i choregi nekologiczne z Polesia oraz z 11 Rejonowej Poradni „K” z Widzewa, ul. Szpitalna 6, Szpital im. H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36, tel. 530-02... 27.4. „Gwiazda szeryfa” od lat 12 (USA), godz. 16, 18, 20... 27.4. nieczynny... Laryngologia: Szp. im. dr. Jonschera, ul. Włocławska 195. Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego 22, Sporna 50-50, nonniekietaj, Sporna 50-50. Chirurgia szcękowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopecińskiego 22. Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113, 27.4. Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Włocławska 195. Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5. Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Nowy repertuar i nowe twarze w zespole Marino Mariniego

Zespół Marino Mariniego przyjechał do Polski już po raz czwarty, tak więc ma u nas swoich zagorzałych przyrąbców i zwolenników. Pełna też była wczoraj Hala Sportowa, w której wystąpił on ze swoim inauguracyjnym koncertem...

Tych nowości zespół Marino Mariniego przywiózł tym razem sporo. Obok jego starych, popularnych przebojów jak „Tel Aviv” i „Maria Magdalena”, usłyszeliśmy parę nowych piosenek, nagrodzonych ostatnio na festiwalu w San Remo (jak „Una Larima” i „Tango”) i zobaczyliśmy kilka nowych twarzy.

Rzesiste brawa zbierała nowa gwiazda zespołu Vittoria Raffael, która między innymi zaprezentowała nie znany w Polsce, a lansowany obecnie we Włoszech modny styl interpretacji piosenek, oparty o zmienność nastrojów i żywiołową ekspresję. Niemniejże brawa zbierał sam Marino i także Sergio za swoje profesjonalne piosenki - twisty. Całość związała przyjemnie konferansjerka red. Janusza Budzyńskiego.

Szczególnie podobala się drużyna koncertu, która też ustaliła artystyczną rangę tej imprezy. M.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

UWAGA. SŁUCHACZE STUDIUM ZAGADNIEN MIĘDZYKRAJOWYCH PRZY WUMI. W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

na TV ekranie

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

„Cela 267”

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

W niedzielę (27 bm.) o godzinie 17 w gmachu WUMI (Piotrkowska 232, I p. sala 4) odbędzie się wykład dr Z. Lewandowicza z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych nt. „Problem wojny i pokoju w nowoczesnym ruchu robotniczym”. Wstęp dla zainteresowanych wolny.

